Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 25 groszy.

KURJER PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr., nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr., przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł. zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata: miejscowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie, zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie, Konto czekowe: P. K. O. 406.425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—6 pop.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, Jagiellońska 29 Telefon 58.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu Rękopisów nie zwraca się.

Rok III. Nowy Sącz, niedziela dnia 27 maja 1928. Nr. 22

Na marginesie regjonalizmu.

W ostatnich dopiero czasach wysunęło się u nas na jedno z pierwszych miejsc zagadnienie tzw. regjonalizmu.

Z teoretycznych rozważań w specjalnej i naukowej publicystyce przeniosła się dyskusja na ten temat na łamy prasy codziennej aż wreszcie inicjatywę w tym kierunku wziął w swe ręce Rząd wydając odpowiednie, konkretne już zarządzenia.

Wojewodowie otrzymali polecenie jednolitego zorganizowania akcji na terenie każdego województwa i w ten sposób jesteśmy właśnie obecnie świadkami jak idea przeobleka się w realne kształty.

Nie zamyślamy na tem miejscu pisać traktatu na temat regjonalizmu nie arrogujemy sobie bowiem prawa ani autorytetu do omawiania tego problemu w sposób wyczerpujący naukowy—chcielibyśmy tylko z punktu widzenia państwowego przedewszystkiem, a także narodowego rzucić parę skromnych uwag w chwili kiedy ruch ten dopiero się zapoczątkowuje i jest w stadjum organizacyjnem.

Otóż na wstępie stwierdzić należy, że dobrze się stało, że właśnie Rząd ruch ten ujął sam i nakreślił mu ramy jednolite dla całego Państwa, dając mu zaś do dyspozycji aparat państwowy, pchnął ideę na realne tory.

Przez swą szybką decyzję w tym kierunku ubiegł Rząd skutecznie ewentualne poczynania postronne, które z pewnością niezawsze dawałyby pełną gwarancję, że haseł regjonalizmu nie nadużyją dla celów, nie mających nic wspólnego z regjonalizmem albo mówiąc otwarcie dla celów nawet antypaństwowych.

Prądy i hasła regjonalizmu są dziś aktualne w całej Europie, głośno o nich we Francji, w Niemczech w Anglji i dlatego ruchu tego i u nas nie dałoby się długo lekceważyć—naprawdę więc lepiej wyjść mu naprzeciw i ująć go w karby korzyści dla Państwa aniżeli potem zwalczać go i siłą zmuszać do służenia Państwu.

Dobrze więc, raz jeszcze podkreślamy, że Rząd sam podjął się wprowadzenia regjonalizmu w Polsce a użyczając mu swego czynnego poparcia żąda wzamian zupełnego podporządkowania się zasadniczym interesom Państwa.

Kultywowanie charakterystycznych cech odrębnych a właściwych pewnej regjonalnej jednostce, umożliwienie wszechstronnego jej rozwoju kulturalnego i gospodarczego własną radą i siłami, usamodzielnienie i nieskrępowanie w szczegółach przez centralę Państwa — oto zasadnicze postulaty regjonalizmu.

Wedle postanowień Rządu jednostkami regjonalnemi mają być obszary istniejących obecnie województw. Postanowienie bardzo słuszne a z punktu widzenia Państwa wprost zasadniczego znaczenia.

Rozbija się bowiem w ten sposób zakorzenione dotąd głęboko separatyzmy dzielnicowe, tak szkodliwe naprawdę dla Państwa a równocześnie wzmacnia istniejący podział administracyjny, który na ogół odpowiada dobrze zasadom regjonalizmu. Niech więc znikną raz w naszych umysłach pojęcia Kongresówki, Poznańskiego, Galicji czy nawet Ziem wschodnich czy też południowo wschodnich a na to miejsce niech utrwali się w świadomości ogółu istnienie województw: warszawskiego, łódzkiego, poznańskiego, pomorskiego, krakowskiego itd.

Zdaniem naszem ścisłe przestrzeganie zasady, że jednostką regjonalną ma być każde województwo samo dla siebie nie jest jednakże do tej pory należycie przeprowadzone.

Kooperacja najbliższych sobie województw jest wskazana i dobra ale przy zupełnej ich równorzędności i przestrzeganiu istotnych odrębności jako jednostek regjonalnych. Jeśli regjonalizm w ten sposób będzie rozbudowywany przyczem jeśli się niem zainteresuje więcej niż dotąd całe społeczeństwo, bez różnicy nietylko narodowości ale i przekonań politycznych i socjalnych—mieć można pełną nadzieję, że przyniesie on wielkie korzyści poszczególnym województwom, usunie separatyzmy dzielnicowe i narodowościowe, a przedewszystkiem wzmocni Państwo nasze.

Koncerty na plantach i zbiórki uliczne.

Otrzymaliśmy artykuł pod powyższym tytułem, który zamieszczamy poniżej zaznaczając że z nim w całości nie solidaryzujemy. Red.

Chciałbym poruszyć tu kilka spraw, aktualnych z nastaniem wiosny. Wywołują one u publiczności zupełnie uzasadnione niezadowolenie i ciche choć często dosadne uwagi. Tą drogą jednak nie dostaną się do odpowiedniego miejsca i nie wywołają pożądanego skutku.

Jedną z tych spraw są koncerty na plantach.

Planty miejskie są własnością miasta, jego mieszkańców, są dla ich zdrowia i przyjemności! Tymczasem każdej niedzieli i święta, o ile dopisze pogoda, przy wszystkich wejściach na planty stoją posterunki wojskowe i wpuszczają do środka tylko tych, co odpowiedni n szczą haracz.

Jest to niewłaściwe pojmowanie praw opiekuńczych nad ogrodami miejskiemi i plantami odpowiednich czynników miejskich, a zatem i bezprawne rozporządzanie się ich używalnością. Prasa powinna takie rzeczy podnieść na swoich łamach szpaltach, aby nie stały się zwyczajem.

Rozumiem, gdy czasem nadadzą właściwe czynniki miejskie prawo wyłącznego używania ogrodu miejskiego jakiemuś towarzystwu prywatnemu, czy instytucji społecznej. Ale to rzadkie zresztą uszczuplanie praw mieszkańców miasta musi być bezwarunkowo okupione celem, któremu na imię znowu dobro mieszkańców. Wtedy bowiem miasto powinno uzyskać od wspomnianego towarzystwa pewną część jego dochodów, albo też instytucja pobierająca niezbyt wysokie opłaty wstępu i dająca w zamian szerszej publiczności miłą rozrywkę, przeznacza dochody z tego na cele humanitarne np. Zakłady sierot itd.

Wprost coś przeciwnego dzieje się w omawianym przezemnie wypadku Każdej niedzieli i święta zamyka się planty i publiczność wracając z kościoła właśnie w tym dniu wolnym od pracy nie może korzystać ze świeżego powietrza i odpocząć trochę na ławkach plant. Dzieje się to stale. Po drugie dochód z tych wstępów, jakie się opłaca nie powiem za koncert muzyki wojskowej gdyż słuchają go i ci, co przechadzają się np. ulicą Jagiellońską—otóż ten dochód ani nie wpływa do kasy miejskiej, rozumie się w części, ani nie idzie na cele humanitarne. Jakie jest jego przeznaczenie nie wiem. Mam wprawdzie jeszcze dwa bilety wstępu, z tych jeden z 17 V. z pieczątką „Klubu sportowego 1. p. s p." w Nowym Sączu, ale aż wierzyć mi się nie chce żeby to na ten cel przeznaczano planty i koncerty muzyki wojskowej.

Toby była jedna strona medalu tej sprawy. Drugą jeszcze przykrzejszą jest sposób przeprowadzania tej imprezy koncertowej. Tą znowu rzecz poruszam dlatego ponieważ mogę się spotkać po napisaniu tego artykułu z oświadczeniem, iż wstęp na planty podczas koncertu jest wolny, a pobiera się tylko dobrowolne datki.

Otóż jeśli za wstęp trzeba płacić, to powinno się to ogłosić raz na zawsze. dopóki jaka zmiana nie nastąpi afiszami choćby już pisanemi z podaniem ceny wstępu która wtedy musi być stałą. Tymczasem co się dzieje. Przy wejściu dowiaduję się że trzeba zapłacić aż 50 groszy, co jest stanowczo za wysoką opłatą. Raz dałem tę kwotę, ale później płaciłem po 20 gr. szy, a jak się to stało opowiem. Otóż pomimo zapewnień tych co stali przy wyjściu, że mają taki nakaz, aby brać po 50 gr. pomimo ich oświadczeń iż muszą się z tego wyliczyć, opłacano te same bilety wstępu także niższemi i to rozmaitemi kwotami.

Wobec takich spostrzeżeń odnosi się wrażenie, że jest się naciąganym, ulega niepokojącemu zdziwieniu i uzasadnionej ciekawości, jak to wyliczanie się z pobieranych opłat wygląda.

Jeśli mi zaś powie ktoś, że przy wejściu pobiera się tylko datki dobrowolne czemu naturalnie p zeczą f kta. to w takim razie powinni być ci przy wejściu pouczeni, że nie mają ustanawiać żadnych cen wstępu, nie decydować według swego widzimisię ile kto ma zapłacić, nie zatarasowywać wejść a przyjmować to, co kto da.

A o czem ma świadczyć to nagabywanie przez żołnierzy siedzącej, czy przechadzającej się na plantach publiczności. Gdyby jeszcze jak tamtego roku przyszpilano te bilety do ubrania toby to dopytywa

nie się o dowód opłaty można częściowo usprawiedliwić.

A jakie to przykre wywołuje wrażenie, a często aż niesmaczne epitety pod adresem naszych żołnierzy! I te koncerty zamiast być łącznikiem pomiędzy ludnością cywilną a naszem wojskiem, wywołują u wielu niezadowolenie.

Niechże zatem będą te koncerty bezpłatne, a jeżeli chce się zebrać pewną kwotę na odpowiedni cel to tylko ze składek naprawdę dobrowolnych!

A teraz przejdę do drugiej sprawy, do zbiórek ulicznych.

Niema tu żadnej kontroli zebranych u publiczności datków. A przecież ma ona prawo domagać się by pieniądze przez nią ofiarowane, nie marnowały się, lecz szły rzeczywiście na ogłaszany cel. Dowiadujemy się wciąż o coraz nowych nadużyciach i to tem większych, im wyżej dane osoby znajdują się w społeczeństwie. Nie można zatem uspokajać czyichś obaw w tym względzie doborem osób kwestujących przy stolikach, jak z drugiej strony przez moje wystąpienie w tej kwestji nie myślę ani nie mogę bezpodstawnie nikogo dotknąć! Ale nawet w interesie tych osób jest by każda taka zbiórka kończyła się kontrolą.

Że jednak te komitety zbiórek niedbale wypełniają przyjęte dobrowolnie na siebie funkcje, że datki złożone nie idą zawsze na ten cel na który były ofiarowane — mówię tu jednak tylko o nadużyciu zapewne przez niedbałość zaufania, a nie pieniędzy za lustrują przy kładaniu z własnego doświadczenia.

Zdaje się przed rokiem odbywała się zbiórka na cele L. O. P. P., przyczem miano przyjmować wpisy na członków tej ligi. Przy jednym ze stolików wpisałem się już pod czyimś nazwiskiem na świstku papieru na członka tego towarzystwa, przyczem w tym wypadku wkładki nie płaciłem. Członkiem jednak nie zostałem. Rozumie się, że L. O. P. P. straciła jako członków prócz mnie i tych innych, co na tej samej wpisali się kartce. Jaka to olbrzymia strata dla takiego towarzystwa, gdy się uwzględni analogiczne stosunki w innych miejscowościach Rzeczypospolitej, podczas tygodnia L. O. P. P.

W październiku zaś, o ile dobrze pamiętam, ubiegłego roku podczas tygodnia na rzecz Tow. obrony przeciwgazowej zapisałem się znów na świstku papieru na członka tego tow. i zapłaciłem 1.50 zł. tytułem wpisowego i jednomiesięcznej wkładki. I znów ta sama historja, przyczem twierdzić można, nie uwzględniając tylko jednej okoliczności, że pieniądze złożone przezemnie minęły się z celem.

Otóż czynniki, które dają pozwolenie na zbiórki powinny przeprowadzać ścisłą kontrolę zbieranych datków, choćby według mego projektu, a czasu na to dużo nie potrzeba.

Komitet zbiórki posiada bloczki numerowane na kwotę 2 gr, 5 gr. 10 gr, 20 gr. i 50 gr opatrzone pieczęcią odpowiedniej władzy. Przy stolikach na widocznem miejscu ma być podany cel zbiórki i pouczenie publiczności, aby żądała karteczek z bloczków opatrzonych pieczęcią i opiewających na żądaną kwotę. Komitet główny szkontruje poszczególne stoliki, władza odpowiednia sprawdza stan bloczków z pokwitowaniem zebranej, a oddanej przez komitet kwoty, z pokwitowaniem wystawionem przez instytucję na cele której odbywała się zbiórka. Przy wpisach na członków mają być sprawdzane także arkusze na ten cel przeznaczone, a opatrzone również pieczęcią właściwej władzy, o ile te wpisy na członków odbywają się przy stolikach.

Prof. Jan Jakubiczko.

Co się u nas robi dla turystyki?

Że u nas nie robi się nic dla propagowania ruchu turystycznego o tem wszyscy wiemy. Nie wiedzieliśmy jednak jeszcze o tem, że Władze nasze nie pozwalają względnie utrudniają propagowania tego ruchu Towarzystwom turystycznem, które z własnej inicjatywy, bez jakiejkolwiek korzyści materjalnej, ba co więcej własnym kosztem propagandę tą szerzyć pragną.

O powyższem świadczy najlepiej niżej opisany fakt.

Istniejące Polskie Towarzystwo Tatrzańskie będące jedynem Towarzystwem turystycznem zakrojonem na szerszą skalę a obejmującem swą działalnością całe Państwo buduje schroniska i wyznacza szlaki turystyczne. Dla zorjentowania zaś turystów umieszcza na stacjach kolejowych będących stacjami wyjściowemi mapy terenowe, na których wyznaczone są szlaki turystyczne. Jest to rzecz zagranicą wszędzie praktykowana. Mapy te cieszą się pełną opieką Władz. Jakżesz inaczej jest u nas.

Oddział nowosądecki Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego przed wojną jeszcze, bo w roku 1908 umieścił po stacjach kolejowych mapy z wyrysowanemi kolorowo szlakami turystycznemi w Beskidzie sądeckim w ramach za szkłem, a nadto umieścił szereg tablic orjentacyjnych i drogowskazowych po stacjach jako punkta wyjścia wycieczek w okoliczne góry i w ten sposób rozbudził nieznany przedtem w tych górach ruch turystyczny. Obecnie chciał oddział ten powyższe tablice odnowić, ozdobić fotografjami, niektóre mapy wymienić, gdzieindziej zaś gdzie ich nie było, dodać. Zwrócono się tedy do Władz kolejowych jako jedynie kompetentnych z prośbą o pozwolenie. Jakież jednak było zdziwienie kiedy na powyższą prośbę otrzymało odpowiedź i to nie od Władz Kolejowych lecz z prywatnego Towarzystwa księgarń kolejowych „Ruch“ które mu Tow. to donosi, że otrzymało powyższą prośbę do załatwienia z Krakowskiej Dyrekcji kolejowej i w załatwieniu jego donosi, że zgadza się na zamieszczenie tablic jednakowoż jedynie za opłatą kwoty 60 zł. od sztuki na rok grożąc w przeciwnym razie usunięciem wszelkich tablic dotychczas już na stacjach się znajdujących.

Zdaje się, że nastąpiło tu jakieś niewiarygodne pomieszanie pojęć u referenta który sprawę tą załatwiał w Dyrekcji kolejowej, gdyż inaczej trudno sobie wyobrazić, by tablicę drogowskazową lub mapę służącą dla dobra ogółu uważać za reklamę kupiecką czy też inną. Popatrzmy zresztą nieco szerzyj poza ciasny widnokrąg myślenia p. referenta. Na stacjach kolejowych po stronie czeskich Tatr lub gdziekolwiek za granicą roi się wprost od olbrzymich tablic i drogowskazów i zapewne nie powstała tam w żadnej mózgownicy myśl, by ktokolwiek żądał choćby minimalnej zapłaty za usługę wyświadczoną turystyce i publiczności. Ale tam istnieje wysoko rozwinięty ruch turystyczny, tam istnieje poparcie społeczeństwa jakoteż wszelkich czynników rządowych i społecznych, które w propagowaniu turystyki widzą dobrze zrozumiany interes własny. U nas zawsze musi być inaczej.

Nie wątpimy, że miarodajne czynniki wglądną w to kurjozum i pouczą odnośnego referenta o różnicy jaka zachodzi między mapą turystyczną propagującą nasze góry, a wywieszką propagującą pastę do butów. Bo że Tow. „Ruch“ nie widzi w tem różnicy nie można się dziwić, bo jej dla własnego interesu widzieć nie chce, lecz od urzędnika państwowego mamy prawo się domagać, by różnicę tę umiał ocenić, chociażby nawet był ze szkoły warszawskiej.

O pomoc w uobywatelnieniu żołnierza z Białorusi.

Nie każdemu z nas może wiadomo, że w garnizonie sądeckim większość stanowią Białorusini. Takie przerzucanie żołnierza z jednego krańca Rzeczypospolitej na drugi, z kresów do okolic o ludności polskiej mało mieszanej ma poza innemi względami nader doniosłe znaczenie narodowe, państwowe i kulturalne, zwłaszcza jeśli się zważy, że żołnierz ten przychodzi z ośrodków naszego państwa pozostających na najniższym u nas stopniu kultury. Znaczenie tego jest zrozumiałem w zupełności, jeśli się zważy że żołnierz taki po odbyciu służby i po powrocie do swej wsi stanie się czynnikiem kulturalnie i państwowo nader dodatnim, który tę kulturę szerzył będzie po zapadłych wioskach białoruskich.

W ten sposób nader prostymi środkami osiągnąć można niezwykle pomyślne rezultaty, ale do tego potrzebną jest wydatna pomoc miejscowego społeczeństwa. Społeczeństwo to stwierdzić należy z przykrością—po okresie wojennym w którym zajmowało się żołnierzem i jego dolą wiedząc, że od armji zależy nasze bezpieczeństwo, dziś wykazuje na tym punkcie dziwną obojętność jak gdyby separując się od tego żołnierza.

Fakt ten jest niezrozumiały i szkodliwy, a przecież chyba nie da się wytłumaczyć żadnemi tendencjami pacyfistycznemi.

Z drugiej strony z uznaniem podnosić należy, że tak władze wojskowe z urzędu, jakoteż korpus oficerski wiele robi w kierunku „uobywatelenia“ tego nieraz ciemnego wieśniaka, nie umiejącego niejednokrotnie pisać i czytać, który może przed pobraniem go do wojska nie widział więcej poza swą i sąsiedniemi wsiami.

Jasne, że żołnierz taki potrzebuje kursów dla analfabetów, odczytów, przedstawień itp. jeśli po zwolnieniu go ma należycie spełnić zadanie o którem wyżej wspomniano.

Do urządzania tego rodzaju imprez konieczne jest jednak, jak zaznaczyliśmy, poparcie społeczeństwa, a przedewszystkiem organizacyj kulturalnych, oświatowych itp. Niektóre z tych instytucyj ten poniekąd obowiązek swój wypełniły udzielając swej pomocy władzom wojskowym przy tego rodzaju imprezach względnie oświadczając się z gotowością pomocy, choć nieraz miało to miejsce z uszczerbkiem materjalnym dla nich. Słyszeliśmy coś o działalności T. S. L. w kierunku szerzenia oświaty wśród żołnierza, to znowu ostatnio mamy do zanotowania fakt, że dom i Teatr robotniczy w N. Sączu oświadczyły gotowość udzielenia bądź sali, bądź środków technicznych bezpłatnie na przedstawienia dla żołnierzy itp. Wśród jednak za niemi winny iść inne podobne instytucje i społeczeństwo. Wyliczać ich tu wszystkich nie będziemy.

Sądzimy jednak, że stowarzyszeniem któreby zarówno ze względu na cele i środki jakimi rozporządza, przedewszystkiem powołane było do udzielenia żołnierzowi tego czynnego poparcia, za które on zachowa szczerą wdzięczność, jest Tow. Gimn. „Sokół“. Wszak towarzystwo to specjalnie powołane zostało do podnoszenia i krzepienia ducha narodowego, a nie tylko ćwiczeń cielesnych, więc otwiera się dla niego naprawdę wdzięczny teren do działania, który niewątpliwie w pełni wyzyska.

Pamiętajmy, że od nas zależy czy po odbyciu służby wojskowej żołnierz ten wróci do domu nie tylko dobrym żołnierzem, ale i prawdziwym obywatelem zdolnym nie tylko do obrony Polski w czasie wojny, ale i do budowania jej w codziennym trudzie.

—o—

Sprzedawca szczęścia.

Wędrowny handlarz położył swoją skrzynkę na placu przed kościołem o dwa kroki od gospody, w której wieśniacy zebrali się na niedzielną pogawędkę. Ludzie poczęli się zbierać dokoła niego.

Oczywiście zbiegowisko mniej było liczne niż w stolicy. Ciekawość na wsi budzi się wolniej niż wśród gapiów miejskich. Zrazu znalazło się tylko dwóch starców, którzy powstali z ławki i zbliżyli się doprzybysza. Potem przybiegł pies, za nim zaś młody obywatel w podartych spodeńkach, z których wydobywał się strzęp brudnej koszuli. Trzech lub czterech wieśniaków oraz z pół tuzina kobiet, które wysyły z pobliskich domów, dopełniły zgromadzenia.

Wszyscy jednak trzymali się w pewnej odległości, powodowani właściwą ludziom wiejskim nieufnością a także dlatego, że na wypadek ewentualnego kupna nie należy okazywać zbyt wielkiej pochopności.

— Zbliżcie się, dobrzy ludzie. Nic to nie kosztuje, a usłyszycie lepiej moje słowa—doradzał przekupień.

Młody obywatel poszedł nie bez wahania bliżej i wznosząc umorusany nos, począł przyglądać się skrzynce. Inni podążyli za nim, wkrótce koło zamknęło się.

Nikt jednak nie wiedział, co też sprzedaje wędrowny handlarz, gdyż nie rozłożył żadnych towarów, a nawet nieduża jego skrzynka pozostała zamkniętą.

Był to dziwny przekupień, mogący zaciekawić ludzi, bardziej skłonnych do obserwacji i refleksji.

Przyszedł piechotą u zmierzchu dnia. W przeciwieństwie do handlarzy innych nie pragnął widoczne, aby cała wieś zebrała się dokoła niego i był bardzo zadowolony z szczupłego grona słuchaczy, których darzył serdecznym uśmiechem. Strój jego również różnił się mocno od ubioru zwykłych przekupniów. Składał się on z czarnego sukiennego surduta, pokrytego kurzem drogi wiejskiej, lecz nie zbytnio zniszczonego ponadto zaś z przyzwoitej koszuli i kołnierzyka, a także twardego kapelusza, którego niejeden mógłby mu pozazdrościć. Oczy ruchliwe, nieco zamglone kryły się za złotemi okularami, a śnieżna broda, aczkolwiek niezbyt pielęgnowana, widocznie styka a się nieraz z nożyczkami i grzebieniem fryzjera.

Spotkany na ulicy miasta, mógłby sprawić wrażenie starego uczonego nieszkodliwego oryginała. Wieśniacy, którzy nie widują takich często, nie czynili podobnych przypuszczeń uznali jednak, że ten przekupień ma wygląd nieco zbyt „pański“. Mimo to pozostali przy nim, aby zobaczyć, co też sprzedaje.

— Moi drodzy—zaczął handlarz z zachęcającym uśmiechem—Nie przynoszę kramarskiego towaru, ani świecidełek ani żadnej tandety, jaką inni kupcy często wam zwykle Możecie to znaleść w każdym sklepiku i moje przybycie nie miałoby żadnego celu, gdybym nie chciał wam ofiarować czegoś bez porównania rzadszego... Otóż sprzedaję szczęście.

Po tych słowach słuchacze pomyśleli, że stary drwi z nich lub że jest „pomylony“ i chcieli wycofać się.

Ale przekupień otworzył skrzynkę i wydobył z niej małe flaszeczki.

— Nie odchodźcie... Stracicie jedyną okazję. Czyżbyście gardzili moim towarem albo sądzili, że szczęścia nie można sprzedawać. Nie powiem, że zamknąłem je w butelce, lecz lekarstwo, które się tu kryje, da wam uczucie szczęścia w większym stopniu niż wino i inne alkohole, sprzedawane w karczmie. Oto co znalazłem, aby ulżyć ludziom i to wam przynoszę.

Podniósł w górę dwie flaszeczki i każdy mógł stwierdzić, że zawierają pyn bezbarwny, podobny do wódki.

Wieśniacy doszli do przekonania, że rozumieją, o co chodzi i poczęli trącać się łokciami. Stary nie był taki głupi sprzedawał poprostu „oczyszczoną“, nazywając ją „szczęściem“.

— Czy można pokosztować — spytał jeden z nich, obdarzony nosem wybitnie czerwonym. — Ja się znam na tem.

— Z oczu wam to patrzy — rzekł wesoło „handlarz szczęścia“, a wszyscy dokoła wybuchnęli śmiechem — Ale flaszeczki nie są duże i zawierają ilość potrzebną dla jednej osoby. Zdziwiłbym się też, gdybyście jej nie wypróżnili do ostatniej kropli.

— Mnie zdziwiłoby to także! — zawołał wieśniak. — Wiele żądacie za to?

— Biorę, co mi dają. Nie chcę robić majątku. Jestem dobroczyńcą ludzkości.

Odezwały się śmiechy równie ironiczne, jak niedowierzające. Kupiec może zwlekać z powiedzeniem ceny, czekać na ofertę kupującego, ale nie zdarza się przecież aby wspaniałomyślności klijenta pozostawił oznaczenie zapłaty. A może ten napój nic nie jest wart?

— A gdybym ofiarował dwa grosze? – spytał człowiek z nosem czerwonym, pałając chęcią popróbowania zawartości flaszek.

— Przyjąłbym i to — odpowiedział handlarz.—Dlaczego wahacie się? Czyż nie macie trosk, kłopotów, zmartwień? Zapomnicie o wszystkiem, wypiwszy.

Przekonywał coraz wymowniej słuchaczy, że ofiarowuje im upojenie. Zachęcali jedni drugich żartami.

— Skosztować można... Zobaczymy, czy będziemy

O Podhalu i podhalanach.

Chata podhalańska w Paryżu. — Rafał Malczewski i Tatry. — K. Przerwie Tetmajerowi. — O Tatrach. — Dworek harcerski w Sromowcach Wyżnich.

W związku z kongresem działaczów społecznych, jaki ma się odbyć w lipcu br. w Paryżu, urządzona zostanie odpowiednia wystawa, którą zainteresowało się żywo i polskie społeczeństwo, gromadząc eksponaty dotyczące budownictwa domów ludowych i ich organizacji na wsi. Dadzą obraz — pisze „Epoka“ n(r. 139) z dn. 20 bm.

„całego niemal ruchu oświatowego w Polsce, dom ludowy jest bowiem ogniskiem, w którem koncentrują się poczynania i dążenia społeczne danego środowiska. — Budownictwo tych domów stanowić będzie dla cudzoziemców ciekawy obraz zdolności twórczych, wytwarzających styl odrębny dla każdej okolicy, zależnie od uprawianej tam samorodnej sztuki“.

Będzie reprezentowany dom Podhala na paryskiej wystawie ze swem bogatem pod względem artystycznym wnętrzem, tak różny od domu kujawskiego czy kaszubskiego

Z młodych malarzy doby obecnej wyróżnia się Rafał Malczewski (syn Jacka), który wnosi do malarstwa nowe wartości, a tematowo jest związany z Tatrami i Podhalem. Świadczą o tem reprodukcje jego obrazów, jakie ilustrują artykuł St. Ig. Witkiewicza o malarstwie Rafała Malczewskiego w „Wiadomościach literackich“ (nr. 21).

„Siew“ organ Zw. młodzieży wiejskiej w nr. 21 poświęcił artykuł Kazimierzowi Tetmajerowi z okazji przyznania mu nagrody literackiej m. Warszawy. W artykule podkreślono wpływy świata tatrzańskiego na Tetmajera, który

„przeniknął i odczuł do głębi istotę rdzenną góralszczyzny“. „A w tem jego największa zasługa, że nie dał ogólnikowych obrazów i opowiadań, jakby to uczynił przygodny przybysz lub przechodzień, lecz przeniknął i odczuł do głębi istotę góralszczyzny“.

Krajoznawcze czasopisma poświęcają wiele artykułów Podhalu. Zwłaszcza opisów wycieczek w Tatry, wspomnień i wrażeń znajdziemy w nich moc. W „Orlim locie“ wypełnianym artykułami młodzieży szkolnej, w nr. 3 i 4 znajdziemy „Wrażenia z Tatr“.

W „Ziemi“ nr. 4-tym działaczka harcerstwa p. B. Trojanowska opisuje „Dworek Cisowy“ w Sromowcach Wyżnich.

„Jest to pierwsza w Polsce harcerska szkoła instruktorek „Szkoła Pracy Harcerskiej“, a dom to Dworek Cisowy, nazwany tak na pamiątkę cisowego dworku św. Kingi, który pono stał na jednej z pobliskich gór Cisowcu“.

Interesujące jest życie w „Dworku“ godne podkreślenia i wpływy kulturalne, jakie w tym zakątku nad Dunajcem u południowych granic Polski wywierają harcerki na ludność góralską.

Hen.

Śmiertelne skutki nieprzestrzegania przepisów.

W czasie obławy na poszukiwanego przez policję mordercę śp. post. Wojtana Zająca natrafił posterunkowy w lesie pod Jarowskiem na pewnego mężczyznę, który wydał mu się podejrzanym. Wezwał go tedy, by przystanął ten atoli nie usłuchał rozkazu lecz zaczął uciekać co utwierdziło posterunkowego o podejrzeniu. Gdy osobnik ów mimo sygnału ostrzegawczego nie przystanął posterunkowy zmierzywszy się strzelił do niego kładąc go trupem. Śledztwo okazało, że był to parobek z Gabonia który z nieznanych przyczyn nie usłuchał polecenia co życiem przepłacił.

Wobec powyższego wypadku pragnąc pouczyć ludność o obowiązujących przepisach użycia broni przez policję zamieszczamy poniżej te przepisy.

„W celu uregulowania i ujednostajnienia przestarzałych i ogółowi mało znanych przepisów w użyciu broni, odrębnych dla każdej organizacji w zakresie bezpieczeństwa, co utrudniało orjentację i łatwo doprowadzić mogło do niepożądanych konsekwencji— zostało wydane rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 lutego 1928 (ogłoszone w Dz. U. R. P. Nr. 27 z dnia 12/3 br. poz. 243) o użyciu broni przez Policję państwową, Korpus ochrony Pogranicza i Straż Celną.

Funkcjonarjusze wspomnianych wyżej organizacji mają prawo użycia broni podczas wykonywania czynności służbowych w następujących wypadkach:

1) w celu odparcia niebezpiecznego napadu lub zamachu, zagrażającego życiu lub zdrowiu, lub też wolności funkcjonarjusza lub innych obywateli. 2) w razie niesłuchania wezwania do natychmiastowego odłożenia broni lub innych przedmiotów, których użycie może zagrażać zdrowiu, lub życiu funkcjonarjusza lub innego obywatela 3) w celu odparcia niebezpiecznego napadu lub zamachu zagrażającego mieniu publicznemu lub prywatnemu 4) w celu pokonania oporu czynnego udaremniającego przeprowadzenie czynności służbowych, albo też w celu pokonania gwałtu fizycznego skierowanego na pozbawienie funkcjonarjusza fizycznej możności wypełnienia obowiązków służbowych przez usiłowane rozbrojenie, ubezwładnienie i t. p. 5) w celu udaremnienia ucieczki osoby aresztowanej lub przytrzymanej 6) w celu ujęcia niebezpiecznego przestępcy, który ucieka, zajmuje stanowisko obronne lub schronił się do kryjówki. 7) podczas pełnienia służby wartowniczej lub konwojującej przeciwko osobie popełniającej lub usiłującej popełnić czyn przestępny, zmierzający do uszkodzenia przedmiotu chronionego lub przeciwko osobie, która nie usłucha rozkazu wartownika lub konwojenta wydanego w granicach pełnionej służby.

Użycie broni może nastąpić tylko za jednorazowem wezwaniem do zaniechania względnie spełnienia danej czynności. Jeżeli wezwanie jest niemożliwe to użycie broni może nastąpić za jednorazowym wystrzałem ostrzegawczym w powietrze.

Jeżeli funkcjonarjusze wymienieni na wstępie występują w oddziałach zwartych, wówczas użycie broni może nastąpić tylko na rozkaz dowódcy oddziału. Na jego rozkaz oddział może użyć broni w wypadkach oporu biernego stawianego przez tłum przy wykonywaniu przez oddział jego obowiązków lub powierzonego mu zadania.

szczęśliwi.

— Kto wypije jedną kroplę, ten wypróżni całą flaszkę— odparł przekupień. — Pierwsza kropla pobudza do śmiechu i śpiewu, druga czyni człowieka swobodnym i lekkim jak ptak... Czuje on już, że jest na drodze do szczęścia, ale znajduje je dopiero na dnie.

Oczy jego błyszczały, policzki zaróżowiły się. Mówił coraz żywiej, jakgdyby w gorączce.

— Zaznacie szczęścia, jak wasi sąsiedzi, u których byłem wczoraj lub onegdaj. Kto chce swego szczęścia? Niech bierze póki czas.

— Mnie dajcie! Mnie!

Zewsząd wyciągały się dłonie ku przekupniowi. Nagle człowiek jakiś wpadł między kupujących, roztrącił ich, przewrócił skrzynkę i począł tłuc flaszki obcasami.

— Przybywam w porę!—zawołał. — Inaczej byłoby tak samo, jak w Montigny, w Saint-Hilaire, jak wszędzie gdzie pojawił się ten obłąkaniec.

Ogarnięty napadem szału przekupień rzucił się na przybyłego:

— Nie jestem obłąkany! Jestem oswobodzicielem! — krzyczał.—Sprzedaję szczęście! Dlaczego przeszkadzasz w spełnieniu mego posłannictwa.

Czterech ludzi musiało wytężyć wszystkie siły, aby go ujarzmić.

— Zamknijcie go gdzieś na razie zanim nie będzie przewieziony do szpitala—nakazywał ten, który przybył z ostrzeżeniem. Czy wiecie, co zawierały jego flaszeczki? Truciznę. Przeszło pięćdziesięciu ludzi zginęło przez tego „handiarza szczęścia“. Szczęściem bowiem szaleniec ów nazywa śmierć.

Krynica.

Z Teatru Żołnierskiego l. p. s. p.

Gołe Panny.

Wodewil w 4 aktach C. Danielskiego.

Tytuł dosyć mnie zafrapował! „Gołe Panny“ hm!... myślę, co też tam będą pokazywali, przecież golizny jest dosyć na ulicach, wszystko chodzi takie podkasane, że człowiek truchleje, co to dopiero będzie na scenie. Tymczasem sprytny kierownik zmienił tylko tytuł sztuki i to wcale dowcipnie, bo właściwie brzmi on „Karnawał w Warszawie“ i pod tym tytułem była ona graną. Przedstawienie to uważam za najlepsze, jakie dotychczas w Teatrze Żołnierskim widziałem, było ono już lepiej od poprzednich przygotowane. U osób grających znać opanowanie sceniczne, a pozatem widać było dobrą rękę prowadzącego. Potrafił on osoby dobrze zgrupować, nie pozwolił grającym na wygrywanie się (co jest cechą wszystkich nazbyt prowincjonalnych niedoświadczonych aktorów). To wszystko razem dało jako sumę miłe przedstawienie amatorskie. Jeżeli zważy się cel, jaki przyświeca teatrowi Żołnierskiemu l. P. S. P., to przedstawienia te zasługują nato, aby je popierać. To też mile byłem zdziwiony, gdy zobaczyłem tyle osób na sali. Grający mieli swój dobry dzień, niektórzy z nich stworzyli naprawdę dobre postacie, inni może trochę je przejaskrawili, jednak całość wypadła nadspodziewanie. Zapewniam, że wyszedłem z przedstawienia dobrze nastrojony i byłbym to samo napisał, nawet, gdyby panna Frania nie posłała mi całusa, bo i cóż on znaczy z takiej odległości, a zresztą powiem „kubanów“ nie biorę. Bo co dobre, to pochwalę a co złe, to zganię. Nawet całus prawdziwy mnie nie przekupi.—kropka

JAR

Kronika.

Co grają kina:

Kino Sokół: „Uśmiech losu“ z Jadwigą Smosarską.

Kino Wiedza: „Cyrk“ z Charlie Chaplinem.

FILMOWANIE NA TERENIE POW. SĄDECKIEGO. Dowiadujemy się że w dniu 1 czerwca br. polska wytwórnia filmów „Pegazfilm“ z główną siedzibą w Krakowie, rozpoczyna zdjęcia na terenie naszego powiatu pod reżyserją p. Artura Twardjewicza t. j. w Zegiestowie Krynicy, i Szczawnicy- Główne role odtwarzają: reż. p. Marjan Jednowski, primaballerina opery poznańskiej p. Irena Jedyńska, i p. Stano Tiger. Będzie to pierwszy film kręcone w naszych stronach. Film kręcony będzie na tle znanej nowelki „Błękitny Chłopiec“, a będzie on wyświetlany w kinach polskich jesienią lub w zimie,

Egzamina szoferów Dnia 29. kwietnia weszły w życie nowe przepisy ustawy z dnia 27. I. r. b. o ruchu mechanicznym. W myśli tych przepisów szoferzy po złożeniu egzaminu będą musieli odbyć roczną praktykę na prywatnej maszynie, by móc później kierować maszyną przeznaczoną dla ruchu publicznego. Ci szoferzy, którzy złożą egzamin do 29. kwietnia podlegają jeszcze starym przepisom, nie przewidującym rocznej „aplikacji“. Min. Robót Publicznych poleciło władzy administracyjnej przy egzaminowaniu szoferów i wydawaniu prawa jazdy zwracać baczną uwagę na kwalifikacje moralne zgłaszających się kandydatów.

„Wojna z babami“. Krotochwilę pod tym tytułem w 3 aktach ze śpiewami Stefana Turskiego autora „Krowodeskich Zuchów“ odegra „Teatr robotniczy“ w dniach 4 i 5 czerwca o godz. 8 wieczorem.

Poświęcenie Stanicy harcerskiej. W niedzielę, dnia 10. czerwca odbędzie się uroczyste poświęcenie Stanicy Harcerskiej w Kosarzyskach obok Piwnicznej, w pięknej dolinie potoku Czerczy. Wyjazd nastąpi w tym dniu o godzinie 10.59 rano osobnym pociągiem z dworca głównego do Piwnicznej. Na uroczystość tę spodziewany jest liczny zjazd młodzieży, gości, delegacyj i t. p. Po poświęceniu odbędą się produkcje i popisy drużyn harcerskich. Ze względu na wygodę osób, które mają zamiar wziąć udział w tej pięknej uroczystości naszej młodzieży, Koło Przyjaciół Harcerstwa Polskiego w Nowym Sączu, które ją organizuje, upraszą o nadsyłanie zgłoszeń na ręce prezesa, prof. Hełczyńskiego do końca maja.

Kadencja Sądu przysięgłych. Na rozpoczynającą się w dniu 1 czerwca kadencję Sądu przysięgłych rozpisano 3 rozprawy; mianowicie jedną o zbr. usiłowanego morderstwa, drugą o morderstwo, wreszcie o dzieciobójstwo.

Między niemi jest również sprawa przeciw Janowi Dziadoniowi o zbr. podwójnego skrytobójczego, rabunkowego morderstwa, a to z powodu powtórnego zniesienia przez Sąd Najwyższy ze względów formalnych wyroku tutejszego Sądu, którym Dziadoń zasądzony został na karę śmierci.

Apel do urzędu budownictwa. Mieszkańcy przy ul. Młyńskiej, Matejki, oraz okolicy Szpitala zwracają się przez nas do urzędu Budownictwa miejskiego z prośbą o wybrukowanie chodnika u wylotu ul. Młyńskiej na drugą stronę ul. Długosza, gdyż w razie deszczu przejście przez ul. Długosza w tem miejscu bez brnięcia w błocie jest niemożliwem. Przejścia takie są pod „Sokołem“, czy pod I gimn. a tem bardziej przydałoby się ono w tem miejscu, gdzie ruch jest duży.

—o—

KRONIKA ŻAŁOBNA.

Śp. Mateusz Górski em. urz. skarbowy zmarł w Nowym Sączu przeżywszy lat 71.

Śp. Józef Jungerman zmarł w Nowym Sączu przeżywszy lat 65.

Żegiestów. Lista gości

Koskówna Leokadja Warszawa, Frankus Antoni Łódź, Saupe Jadwiga Łódź, Altrich Wacław Warszawa, Stempkowski Stanisław Warszawa, Turska Jadwiga Łódź, Robakowska Marja, Turka n/Stryj, Bigajowa Marja Kraków, Bartoszkiewicz Franc. Poznań, Cegłowski Kazimierz Poznań, Sikorski Franciszek Poznań, Jankowska Bronisława Poznań, Inż. Roman Bielski

Jasło, Kaniecki Stanisław Poznań, Boruchowa Ludwika Kraków, Pichetówna Marta Poznań, Meissner Lucja Poznań, Halpern Eugenja Łódź, Szczepaniakówna Stan. Poznań, Olesińska Henryka Warszawa, Kluskowa Zofja Krosno, Starzyńska Marja Kraków, Hetke Elli Rybno, Drwiężanka Antonina Sanok. Zieliński Marjan Poznań, Podólka Stanisław Poznań, Walterówna Gabryjela Poznań, Górczyńska Bronisława Sanok, Sobierajski Telesfor Poznań, Ordonowa Apolonja Częstochowa, Rezulakówna Zofja Gniezno, Urbań Wincenty Katowice, Dr. Patryn Alfred Katowice, Szpakowska Marja Warszawa, Kramerówna Marja Prużany, Żebrowska Czesława, Kraków, Jędrzejowska Stanisł. Sosnowiec, Willim Paweł Katowice, Just Eryk Warszawa, Beutler Joanna Łódź, Libanówna Bronisława Warszawa, Mikosowa Marja Rytro, Rączka Ignacy Jasło, Dobranówska Marja Katowice, Staszkiewiczowa Zofja Lwów, Rouba Alina Królewska Huta. Mizerkówna Zofja Sosnowiec, Bendig Helena Bydgoszcz, Grabau Stefanja Warszawa, Hryniewiecki Stan. Warszawa. Prausowa Konstancja Lwów, Nowicka Jadwiga Łódź, Kon Salomon Łódź, Żak Władysław Poznań, Lewandowski Kazimierz Toruń, Wolf Wiktorja Warszawa, Inż. Gąsiewski Feliks Brześć St., Marjamczykowa Róża Łódź, Ławacz Jan Łódź, Oberfeldowa Leonja, Płock, Stankowa Julja Katowice, Filińska Apolonja Warszawa, Gertych Józef Poznań, Sitko August Zgierz, Różycka Joanna Sosnowiec, Cygańska Marja Poznań, Matyszkiewicz Mieczysław Sosnowiec, Woźniakówna Marja Toruń, Sypniewska Emilja Piotrowo, Müller Józefa Łódź, Sojka Leon Katowice, Gumplowicz Franciszka Kraków, Pęczkowska Marja Łódź, Szczerkowska Leonja Warszawa, Piątczakówna Józefa Łódź, Zagajewski Mieczysław Stanisławów, Krzepicki Edward Ogrodzieniec, Balsam Izydor Lwów, Wiegt Jadwiga Toruń, Scherwebtke Aleksander Jotrosin, Kowalska Matylda Sosnowiec, Kucińska Kamila Grudziądź, Ramzowa Marja Szubin, Dr. Patryn Ludwik Katowice, Głąbówna Anna Puławy, Halska Gabrjela Katowice, Łaszkiewicz Stanisław Warszawa, Kwasnyciowa Olga Białynin, Sędzielowska Mieczysława Piotrków, Hajmanowa Sylwia Łódź. Jesse Augustyna Łódź, Boruchowska Marja Warszawa Wyszogrodzki Michał Poznań, Rafińska Klara Ostrów Wkp., Muszalski Edward Oborniki, Rappaport Balbina Łódź, Wolska Marja Wieluń, Skirlińska Zofja Warszawa, Majerowiczowa Helena Łódź, Pagaczowa Jadwiga Kraków, Reichlerówna Cecylja Lwów, Winiszewska Urszula Poznań, Szwabówna Helena Toruń, Uliszewska Halina Jarocin, Rousseau Zofja Warszawa, Gadomska Helena Warszawa, Muchowski Witold Henryków, Haman Ryszard Warszawa, Artymiakowa Stanisła. Nowy Sącz, Gadomska Felicja Warszawa, Szmidowa Zofja Pabjanice, Wocalewska Anna Mokoszyn, Hołubowiczowa Woniary, Wierzbiński Mieczysław Poznań, Wrzesińska Bronisława Warszawa, Necel Konstanty Chrzanów, Wiśniewski Jan Łódź, Saupe Herman Łódź, Podobiński Kazimierz Kraków, Kardaszewski Feliks Sosnowiec, Bieńkowski Stefan Warszawa. Wegner Jadwiga Łódz, Koziołowa Jadwiga Lwów, Antuszewska Aniela Warszawa, Marczewska Anua Warszawa, Ks. Friszbach Henryk Kostrzyn, Celewicz Józef Kraków, Engel Rudolf Poznań, Bielikowska Marja Lwów, Sliwińska Amalja Lwów. Szac Aleksander Warszawa, Leśnik Stanisław Sosnowiec.

ODEZWA!

Podpisane Stowarzyszenia zwracają uwagę P. T. Publiczności, że na podstawie rozporządzenia Prez. Rzeczyposp. z dnia 22. III. 1928, Nr. 38 Dz. U. poz. 354

Praca w handlach
musi się kończyć punkt. o godz. 19 (7 wiecz.)

w przeciwnym razie wykraczający ulegną karze, wedle art. 16 rozp. do 2000 zł. i aresztu do 4 tygodni z wyjątkiem dni przedświątecznych w których to zezwolono na przedłużenie o 1 godz t. j. do 20 godz. (8-mej)

Nie mogąc narażać Kupiectwo na tak dotkliwe kary, prosimy o czynienie zakupów przed godz. 19-tą t. j. 7-mą wieczorem.

Nowy Sącz, 12 maja 1928.

Za Związek Polskich Kupców **J. Fiałkowski** prezes. Za Kongregację Kupców **Łucjan Górka** prezes

Za Stow. Kupców i Przemysłowców **S. Statter** prezes.

Staraniem CECHU KRAWIECKIEGO w N. Sączu urządzi Krajowy Patronat Rękodzieł i drobnego przemysłu ze Lwowa 4 lub 6 tygodniowy

KURS KROJU krawiectwa męskiego

najnowszym systemem.

Na kurs ten uczęszczać mogą samoistni zawodowi krawcy, czeladnicy krawieccy. Nowy Sącz, Stary Sącz, Limanowa, Grybów, Muszyna, Krynica Piwniczna i t. d.

Liczba zgłoszonych musi wynosić conajmniej 20 osób.

Kurs ten prowadzony będzie przez rutynowanego fachowca i instruktora zawodowego Instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej — obecnie Krajowego Patronatu Rękodzieła i drobnego przemysłu we Lwowie.

Każdy uczestnik kursu po ukończeniu otrzyma dyplom.

Zgłoszenia przyjmuje do 15-ego czerwca br. kancelarja Cechu Krawieckiego w Nowym Sączu przy ul. Wąsowiczów 8.

Przełożony Cechu:
Mateusz Sikora.

Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. V.

L: dz. 9292 Og Uzup.

Kraków, dnia 8 maja 1928.

Ogłoszenie

O powołaniu szeregowych rezerwy na ćwiczenia wojskowe w roku 1928.

Na zasadzie rozkazu Ministra Spraw Wojskowych z dnia 2 maja 1928 L: 280 Tajne Org. III. wydanego na mocy artykułu 1 punkt 72 rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 stycznia 1928 Dz. U. R. P. Nr 4/28 poz. 26 nowelizującego artykuł 70 ustawy o powszech ob. służby wojskowej zostają powołani w roku bieżącym na zwyczajne ćwiczenia wojskowe następujące kategorje szeregowych:

a) szeregowie rezerwy (podoficerowie i szeregowcy) z rocznika 1901 piechoty, czołgów i łączności,

b) podoficerowie rezerwy z roczników 1895 i 1894 wszystkich rodzajów wojska, za wyjątkiem marynarki wojennej,

c) szeregowi rezerwy (podoficerowie i szeregowcy) z roczników 1902, 1900 i 1899 oraz podoficerowie rezerwy z roczników 1891 i 1890 którzy podlegają powołaniu na ćwiczenia wojskowe w ubiegłym roku, lecz z różnych powodów ćwiczeń tych nie odbyli, jak również szeregowi rezerwy (podoficerowie i szeregowcy) z lotnictwa i balonów z roczników i kategorji powołanych w r. 1927 na nadzwyczajne ćwiczenia wojskowe i odroczonych do roku bieżącego.

d) szeregowcy rezerwy (podoficerowie i szeregowcy) z rocznika 1900 w lotnictwie (tylko mechanicy silnikowi, mechanicy elektrotechnicy, radjomechanicy i fotografowie) w balonach (tylko mechanicy dźwingankowi i mechanicy wytwórni wodoru.

Ćwiczenia odbędą się w następujących turnusach:

W piechocie od 11 IV do 7 VII; 16 VII do 11 VIII; 26 VII do 15 IX; 17 IX do 20 X.

W kawalerji od 11 VI do 21 VII

W artylerji od 17 IX do 20 X.

W lotnictwach i balonach od 11 VI do 14 VII; od 16 VII do 25 VIII.

W sap. kol. baon. most. i elektr. od 11 VI do 21 VII.

W samochod. od 2 VII do 11 VIII; od 6 VIII do 15 IX.

W czołgach od 18 VI do 14 VII; od 18 VI do 20 VII.

W łączności od 11 VI 21 VII; od 6 VIII do 15 IX.

W taborach od 20 VIII do 15 IX.

W b. sanit. w oddz. Sł. Uzbr. (baony park) od 11 VI do 7 VII.

W baonach admin. od 11 VI do 7 VII

W żandar. od 11 VII do 7 VIII; oo 16 VII do 11 VIII.

W służbie weter. od 11 VI do 7 VII.

Wszystkie rodzaje broni i służby od 17 IX do 13 X i od 17 IX do 12 X.

Magistrat król woln. miasta N. Sącza.

L: 7752 28 V.

W Nowym Sączu dnia 19 maja 1928.

Powyższe udzielam do wiadomości wszystkim interesowanym z poleceniem zastosowania się do niniejszego ogłoszenia.

Burmistrz wz.
Mr. Nowakowski wr

Związek Kupców i Przemysłowców
w Nowym Sączu, zawiadamia że

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW

odbędzie się dnia 27 maja 1928 r. o godzinie 15-tej (3-ciej popołudniu) w lokalu własnym przy ul. Jagiellońskiej l. 20, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
3. Sprawozdanie z czynności wydziału.
4. Sprawozdanie kasowe Komisji kontrolującej i wniosek na udzielenie absolutorjum.
5. Zmiana statutu.
6. Wybór Przewodniczącego.
7. Wybór 14 członków, 4 zastępców Wydziału i 3 członków Komisji kontrolującej.
8. Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu odbędzie się to samo walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym dnia 3 czerwca 1928 r. o godzinie 15-tej, bez względu na ilość obecnych członków.

Sekretarz: **Adolf Fränkel** Przewodniczący: w. z. **Henryk Margulies.**

Wydawca: Spółka wydawnicza „Kurjer Podhalański“. Naczelny redaktor Mr. Stanisław Körbel, odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Szczecina, Nowy Sącz. Odbito czcionkami drukarni Izaka Engelberga w Tarnowie.